

# Szesnasty, Limit słów (ft. Eripe)

A gdybyś dostał limit słów, dajmy że po 100 umrzesz  
Czy byś pierdolił znów o tym, jaki odniosłeś sukces  
Jaką zrobiłeś suczkę, oj, jaki cwany  
O tym jak z kumplem gdzieś po wódce razem najebani  
Ciekawe ile słów byś wtedy dał, by narzekać  
Że sąsiad ma, bo się nakradł i co za kraj  
Jeśli ładna ta sąsiadka, to pewnie ...  
Jeszcze o podatkach standardowo też coś daj  
Czy byś poświęcił kolejne zdania na modły  
Unosząc wzrok, mówił "Nakarm dzieciom Boże"  
W tym czasie afrykański Jasio zdycha głodny  
Ma zero kalorii, karmienie bożym słowem  
W końcu zamilknie z ostatnim słowem  
Pomyślisz sobie, że dobrze jest  
Poczujesz wtedy zimną lufę przy głowie  
I usłyszysz ciche: "Say my name!"

100 słów, po których trupem padniesz  
Serio, kurwa, to świat dla mnie  
Wrogom dam się wyszczekać i luz  
Z bliskimi się dogadam bez słów  
Jestem małowówny i lekkomyślny  
Masz z tym problem?  
To pęto liź mi, ha!  
Właśnie zmarnowałem kawał życia  
Jakbym umyślnie się starał zdychać  
Wyjebane, jak mogę nie wkurwić reszty  
Liżąc sobie dupy, znaleźli se wspólny język  
Do kurwy nędzy, muszę ich obrazić znów  
Ciężki charakter, lekki duch, nie potrafię ważyć słów  
Nauczony przekraczać limity; nie ma nieba  
Ceną życie, lecz mam plan, się wyjechać nie dam  
Licznik staje, nastaje cisza  
A ja do końca życia mogę pisać  
(ja mogę pisać!)